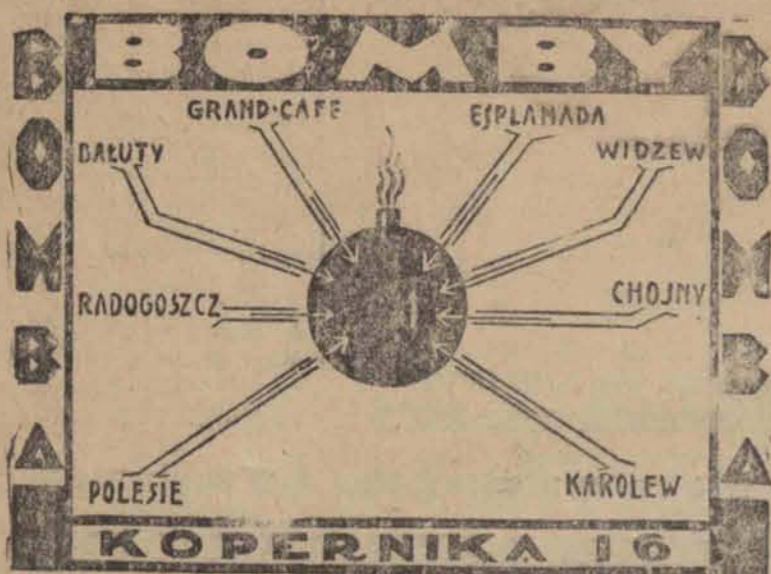


Wszystkie drogi prowadzą do



Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich. „Sąd jest twardym orzechem”

Dzisiaj przemawiają adwokaci Szumański i Dąbrowski.

Warszawa, 30.12. Wczorajszy dzień procesu brzeskiego rozpoczął się od przemówienia adw. arcikowskiego, obrońcy p. Mastka.

Obrońca zaczyna mówić odrzuca głosem dołowym:

Przystępuję do obrony z uczuciem pewnego zażenowania. Śledzą tu bowiem na ławie oskarżonych wybitni parlamentarzyści, siedzą dolecieli i doświadczeni obrońcy, którzy jeszcze pod pretekstem niewoli wnosili znakomite brony.

— Jeden z oskarżycieli spytywał, o co ten proces się toczy, czy o Polskę? Nie o Polskę, — odpowiedział. — Czy o doktrynę? — Nie, — więc o władzę, — zakłonił.

— Nie jest to bój o władzę.

Jeżeli oskarżyciel ma na myśli tych oskarżonych, którzy tu zasiadają, to z historii mogłoby się dowiedzieć, że kiedy chcieli, by objął ster państwa, to odmówili. Bo opozycja w innych warunkach może sprawować władzę.

— Jeżeli naszym ideałem ma być faszizm, to być Rzym, to może istotnie lepiej będzie, jak powiedział jeden ze świadków — jeżeli ma być tak, jak jest, to lepiej, ażeby tej Polski nie było. Jaka straszna tragedia zawarta jest w tych słowach. To poto były lata ciepła, tyle fiasz giniących na stokach Cytadeli, po to, żeby się powiedziało, że lepszy jest w Polsce kij i salka, aniżeli konstytucja.

Po przerwie adw. Barcikowski analizuje zadania dyktatury, omawiając obszernie dzieło dyktatury we Włoszech poczem dłuższy utwór swego przemówienia poświęca teoretycznym rozważaniom o faszystwie, poczem w krótkim zakończeniu broni swego klienta Mastka, mówiąc jego niewinność i wola:

— Zanim wydadcie wyrok panowie sędziowie, wypędźcie cienie zaborców z tej sali, one mają wasze uczucia. Wy, panowie sędziowie, pozwólcie mi być tego, aby rozkuć kajdany niewoli.

Złowrobnemu okrzykowi prokuratora — „Victis” przeciwstawia okrzyk — „Victis honos”.

Po przerwie zabrał głos obrońca Ciołkosza adw. Landau, który oświadczył:

— Słyszałem twierdzenie, że naród polski jest narodem idjotów, a sejm sejmem ładacznic. Masiał się znaleźć ktoś, aby odpowiedzieć na te zarzuty i udowodnić, że Posłowie nie są ludźmi o moralności koniekradów.

Dalej obrońca krytykuje źródła konfidenjalności.

Dalej adw. Landau krytykuje koncepcję oskarżenia. Porównywał prok. Grabowskiego ze Stolypinem. Stolypin 20 lat temu mówił: „Chwała Bogu Rosja nie ma konstytucji”. Obecnie prok. Grabowski go przeświadczył, usprawiedliwiając pobyt oficerów w sejmie. Ciekaw jestem, czy podobalaby się panu prokuratorowi podobna historia, gdyby marzał. Daszyński zaproszony przez Prezydenta Rappitę sprawował sobie święte złożoną ze 100 młodych, sympatycznych skądinąd, dobrze uzbrojonych ludzi, którzyby mieli śpiewać nie czerwony sztandar, ale piosenkę „Ułani, Ułani”. Między ustami pana prokuratora a brzegiem pułhara, pieniego się przepisaną, jest zbyt wielka odległość.

Panowie oskarżyciele nie mają widocznie pragnienia.

Dlaczego zamiast 6 stronniwet posadzono na ławie oskarżonych tylko 11 osób, dlaczego nie pociągnięto do odpowiedzialności tych wszystkich świadków obrony, których prokurator wyłuchił od przysięgi. Pozostali „wybrani” min. eptaw wewn. Rząd może sobie dać radę z administracją, ale sąd dla rzędu jest zbyt twardym orzechem do zgryzienia i żaden dziadek tu nie pomoże.

Na zakończenie adw. Landau prosi o nieośmieszanie oskarżonych. Ośmieszaniem takim są zarzuty na temat zbrodni zamachu stanu.

Dzisiaj przemawia drugi obrońca Ciołkosza adw. Dąbrowski i drugi obrońca Barlickiego adw. Szumański; w czwartek: obrońca osk. Putka adw. Jarosz oraz trzeci obrońca Barlickiego — adw. Berensson. W sobotę spodziewana jest mowa adw. Śmiarowskiego.

Finlandja ma apetyt na wódkę.

Plebiscyt wypowiedział się przeciw prohibicji.

Helsingfors, 30.12. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbył się w Finlandji plebiscyt w sprawie utrzymania lub zniesienia prohibicji. Jak z dotychczasowych obliczeń wynika

załadowie jedna czwarta część oddanych głosów wypowiedziała się za dalszym utrzymaniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych. Wynik plebiscytu nie jest jednak jeszcze ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy, albowiem ma tylko charakter doradczy dla parlamentu. Dopiero parlament może zmienić obowiązującą ustawę. Czy zniesie zupełnie wszelkie ograniczenia spożycia alkoholu, czy też pozwoli na warunkową sprzedaż podczas spożywania posiłku, jak w Szwecji, jeszcze niewiadomo. Mieszkańcy odleglejszych okolic nie mogli wziąć udziału w głosowaniu, wskutek panującej w całym kraju zadyrki śnieżnej.

Cła na wszystkie surowce włókiennicze

obowiązywać będą od dnia 12 stycznia 1932 roku.

„Dziennik Ustaw” podał rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, wprowadzając szereg doniosłych zmian do taryfy celnej przywózowej, głównie w zakresie surowców włókienniczych.

Rozporządzenie to, które wchodzi w życie z dniem 2 stycznia 1932 r. wprowadza cła na wszystkie surowce włókiennicze, zgo dnia z wnioskami komisji wełnianej oraz wbrew stanowisku przemysłu włókienniczego.

W grupie surowców włókienniczych w poz. 179 taryfy celnej wprowadzone zostały stawki celne na bawełnę surową, kołce tkackie, bawełniane odpadki i wytworzone bawełniane.

Stawka celna ustalona zostaje na 45 złotych.

Za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu stosowana będzie ulgowa stawka w wysokości 1 zł. na surową bawełnę, wprowadzana przez porty polskie. Bawełna wprowadzana inną drogą w okresie do 31 grudnia 1932 r. opłacać będzie stawkę 1 zł., w okresie do 31 grudnia 1933 r. — 6 zł., a od 1 stycznia 1934 r. — 12 zł.

Zniesiony został bezcłowy przywóz surowej juty i wprowadzono cło dla te-

go surowca w wysokości 10 zł. z jednocześnie wprowadzeniem ulgowej stawki 5 dla juty, sprowadzanej przez porty polskie. Min. Skarbu będzie miało możliwość zwalniać od cła przywóz juty importowanej przez porty polskie.

Len i konopie czesane otrzymują stawkę celną 30 zł., inne — 20 zł., przy czym z pozwoleniem Min. Skarbu może być dopuszczony przywóz bez cła, stosowany dotychczas na te surowce.

Konopie Manilla, len nowozelandzki Sisa i inne materiały roślinne, zastępujące len lub konopie, otrzymują stawkę w wysokości 20 zł. oraz ulgowa przy przywozie przez porty polskiego obszaru celnego.

Ramia, wełna z igiel sosnowych oraz włókna pokrzywy korzystać będą nadal z przywozu bezcłowego. Bawełna odłuszczonej i bielona za pozwoleniem Min. Skarbu opłacać może cło 3,00.

Wprowadzone zostało również cło na wełnę w wysokości 8 zł. dla wełny nieranej oraz 12 zł. dla wełny pranej.

Bezcłowy przywóz wełny nieranej i pranej dozwolony będzie o ile odbywa się przez porty polskie lub drogą lądową lecz za pozwoleniem Min. Skarbu.

Kradzież futer wartości 15,500 dolarów

na polsko-rumuńskiej granicy.

Ze Lwowa donoszą: Firma wiedeńska Than i Co wysłała z Wiednia tranzytem przez Polskę do Bukaresztu w 3 skrzyniach transport cennych skórek futrzanych wartości 15.500 dolarów. Gdy na granicy celnicy otworzy skrzynie ujrzano zamiast skórek bezwartościowe książki powlezione i stare żelazo. Zastępca interesów firmy Than na Polskę zawładomil natychmiast o olbrzymiej

kradzieży swoich mocodawców, oraz towarzystwo assekuracyjne „Kotwica” we Lwowie, w którym futra były ubezpieczone na czas tranzytu przez Polskę.

Celem wykroła sprawców zachwalej kradzieży, popełnionej na terytorjum Polski, towarzystwo ubezpieczeń „Kotwica” wyznaczyło znaczną nagrodę pieniężną. Policja śledza ma być już podobno na tropie sprawców kradzieży.

Optymizm Forda i Snowdena.

Noworoczne przepowiednie.

Ze Sztokholmu donoszą: Dziennik „Stockholms Tidningen” zwrócił się z zapytaniem do różnych wybitnych osobistości: jak wedle ich mniemania ukształtują się stosunki w nadchodzącym nowym roku. Na pytanie o odpowiedział m. in. głośny „król samochodowy” Ameryki, Henryk Ford, w nastę-

pujących słowach: „Jestem głęboko przekonany, iż zdrowy dobrobyt nastąpi po obecnej powszechnej depresji. Minał okres spekulacji. Obecnie znacznie się praca dla wszystkich, i wierzę też, iż postęp i rozwój nie osiągnęły jeszcze swego kulminacyjnego punktu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W ujściu Tamizy nastąpiło zderzenie parowca „American Traver” z holowniczym angielskim „Royalist”.

Holownik został dosłownie przecięty na dwie połowy. Osiem osób znalazło śmierć w nurkowaniu.

(—) W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostały cztery rozporządzenia celne: jedno w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów oraz trzy w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej o ulgach celnych i o zwrocie cła przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych. Rozporządzenia te, mające na celu ochronę polskiej wytwórczości, wchodzi w życie dnia 1 stycznia 1932 roku.

(—) Mennica holenderska wykorzystuje nie normalne zapotrzebowanie na złote ruble carskie w Polsce i wybija masowo złote pięciurobłówki, które w dużej ilości sprzedaje w Warszawie po kursie 5 zł. 6 gr. za rubla.

(—) 1300 koncesyj wódczanych przejdzie w ręce inwalidów i rak nieuprzywilejowanych.

(—) W komisji dla spraw bezrobocia i starostwie grodzkim odbyło się oficjalne pożegnanie odjeżdżającego na obicje nowego starosty, wicewojewody Dychdalewicza.

(—) Minister spraw wewnętrznych planował dotychczasowego starostę w Koźminie (woj. poznański) Kazimierza Podobieńskiego starostą grodzkim w Łodzi.

(—) Ministerstwo Skarbu zarządziło, by, począwszy od 2 stycznia 1932 r., kasy skarbowe wypłacały pensje dla kawalerów krzyża wojskowego „Virtuti militari”.

(—) Wczoraj wybuchł pożar w domu mieszkalnym przy zbiegu ulic Gdańskiej i Zielonej, Splonęło poddasze.

(—) We wsi Świątowo powiatu brzeskiego wynorodowana została rodzina Karolinków składająca się z Pawła Karolinka, jego żony i dwójki nuletnich dzieci. Jako sprawców aresztowano braci Stefana i Aleksandra Krawczuków oraz Michała Dudurę, których przekazano prokuratorowi sądu doraźnego.

OLLA
EUM.I.P.

Wasze zdrowie, zbudowanie i powrodozanie siłowe, Duże ofiary materjalne

zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zezwalany towar. LECZ W CIAGU DZIESIĄTKÓW LAT W GĄŁYM ŚWIECIE WYPROBOWANA JAKOŚĆ zasługuje na Wasze zaufanie

Tylko „OLLA”!

Samochód i inne nowoczesne wynalazki znajdują się jeszcze w korysce.

Lord Snowden wypowiedział następujące optymistyczne zdanie: „Chciałbym w przededniu nowego roku udzielić wszystkim narodom rady, aby trzymały wysoko głowę i zachowały dzielność serca wśród obecnych trudnych i ciężkich warunków, aby wierzyły, że odwaga, mądrością i przy udziale wspólnej pracy wszystkich narodów osiągniemy jaśniejszą i szczęśliwszą przyszłość”.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„RAKJETA”
Sienkiewicza 40.

Od wtorku 29 grudnia i dni następných Wspaniała kreacja Foxa p. t.

Ostatnia noc karnawału

w rolach głównych: HAROLD MURRAY, NORMA TERRIS, ROBERT EDSON, DOUGLAS GILMORE, CHARLES NERTON.

Nadprogram: Dźwiękowe aktualności krajowe i zagraniczne oraz kronika Pat'a

Początek seansów w dni powsz o g. 4-ej, w sob. niedz. i święta o g. 2-ej.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKORYNYCH PORADA 3 zł.

Dla czytelników „Echa”

Pracuje sumiennie i uczciwie, znany Szan. Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Kerten wraz ze swym medjum V. Turay. Nie można owa pracę porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć jaki charakter ma twój przyjaciel, wspólnik, narzeczony lub mąż? Dołącz list, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najważniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można dołączyć w znaczkach pocztowych lub przekazać pocztowym.

Medjum V. Turay, jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny. Wskazówki te są ważne dla twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: Katowice, ul. Słowackiego 19 m. 7 J. KARTEN — GRAFOLOG.

Dr. HELLER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. UL. NAWROT Nr 2. Tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz. W niedziele 11-3 po poł. Panie 4-8.

Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

DOKTÓR H. WÓLKOWYSKI

Cegielniana Nr 4, telefon 216-90.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lamną kwarcową. Elektroterapia.

Przyjmuje od g. 8-2 przed poł. i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9-1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI

Konstantynowska 9. Tel. 127-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12-2 i 5-7, Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Zgierska 17

Dr. med. **Reicher**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie djatermia. Elektroterapia. ul. Południowa Nr. 28. tel. 201-93.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele od 9-1 p.p.

Dla niezamożnych ceny leczenia.

Dr. med. **Różaner**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. ELEKTROTERAPIA. ul. Narutowicza 9, tel. 128-98. (Dzielnia) Przyjmuje od g. 8-10 rano i od 4-8 po po w niedziele i święta od 9-12

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. Med. **MARKOWICZOWA**

choroby skórne i weneryczne ul. ZAWADZKA 14. Tel. 166-35. Przyjmuje 9-11 rano i 3-8 wiecz.

Dr. Med. **NIEWIAŹSKI**

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe. Elektroterapia, djatermia i lampa kwarcowa

Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł. W niedziele i święta od 9-1 przed poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. **HALTRECHT**

Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Telefon 245 21. Przyjmuje od 8-9 rano, 1-2 pp. i od godz. 6-9 wiecz.

W niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. Med. **H. LUBICZ**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych, ul. Cegielińska Nr. 7. Tel. 141-32.

(według starej numeracji: ul. Cegielińska 43). Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9-11 rano

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. **L. NITECKI**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. NAWROT 32, tel. 213-18

przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. **SOMMER**

powrócił ul. 6. SIERPNI 1. Tel. 220-26

chor. skórne weneryczne i kobiece Lampa kwarcowa. Od 9-12 i 5-9 Odz. poczekalnia dla pań W niedz. od 10-1.

SKLEPU przy ulicy Piotrkowskiej w okolicy Placu Wolności poszukuje natychmiast bez odstępnego Oferty składają do administracji „Echa” pod S. S.

NA WYPŁATY! Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, hoty, kołdry, wyznaczę i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilifiskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

W SPRAWACH spadkowych, opiekunów, li-potecnych, sprzedaży i podziału majątków oraz emerytalnych informacji udziela: Południowa 28 m. 15, front, lewe wejście. III piętro od 9-10 i od 4-5 po południu.

BARNICZEK Emilia, Rajtera 30, nieważna zginiiony weksel na 40 zł., pl. 31.12. 1931 r. z wyst. Piaseckiego, z żyrem Fogel.

ROSIAK Michałina, Widok 10, zagubiła kartę wstępu, wyd. przez f. I. K. Poznańskiego.

Dr. med. **H. Krauskopf**

Akuszeryja i choroby kobiece mieszka obecnie ZGIERSKA 15. Tel. 113-47

Przyjmuje od 4 do 7 wiecz.

Prywatne Pogotowie Lekarskie Zielona 6. 12-333

TELEFON: 12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.

Bosi poddani ciemnopoliczego cesarza. PODZWROTNIKOWA SZWAJCARJA.

Migawki z Addis — Abeby.

Addis - Abeba, w grudniu. Addis - Abeba jest bardzo oryginalnym, typowo abisyńskim miastem, i niewątpliwie trudno wyobrazić sobie inne miasto o podobnym charakterze, w pałach na morzu Czerwonem, w Dżibuti, podczas długiej podróży koleją przez pustynie i puszcze kraju Somali, doznaje się ogromnie miłego wrażenia, przybywając do Addis - Abeba. Miasto, położone w przybliżeniu na wysokości 2400 metrów nad poziomem morza, odznacza się przyjemną, niezbyt upalną, temperaturą. Ten szczegół właśnie oraz znajdujące się w pobliżu ciepłe źródła Filoa, zapewne skłoniły założyciela miasta — Menelika II — do wyboru miejsca na Addis - Abeba (Nowy kwiat).

Oryginalnością odznaczają się również domy miasta z błyszczącymi na słońcu dachami z falistego żelaza. Spotyka się także wiele domostw tubylczych, zwanych „tukul”, ukrywających się w lasach eukaliptusowych.

Najbardziej jednak oryginalny charakter nadają miastu jego różnorodni mieszkańcy. Jest rzeczą ciekawą nawiązać rozmowę z Abisyńczykami na ożywionym rynku miejskim albo też w pobliżu pilnie odwiedzanego kościoła św. Jerzego lub przy pałacu cesarskim.

Niezapomniane wrażenie pozostawia ściana amerykański murówczy ruch na ul. „Dworcowej”, ciągnącej się od pięknego budynku stacyjnego do wysoko położonej głównej części miasta na długości dwóch kilometrów. Uwagę turystów przyciągają jeźdźcy abisyńscy, wzdrowie panującego szczytu Amharów z białymi, bawelnianymi chustami, udrapowanymi dookoła postaci. Chusty te tutaj zwą się „szamma”. Jeźdźcy według zwyczajów tutejszego nie mają na bocznych nogach obuwia, a wielki palec stopy silnie zaciskają na strzemię. Muły, na których jada, są niezbyt wielkie, ale silne. Uprząż jest bogato ozdobiona srebrem, a czapraki — barwne, w malowniczych kolorach.

Widziałem taką kawalkadę z wodzem na czelu, a za nim konwoj służby z karabinami na ramieniu. W pewnej chwili od grupy odłączył się jeden z ludzi. Wyglądało to na ucieczkę. W rzeczywistości chodziło o coś innego: sługa usiadł na ulicy, ułożył broń w poprzek kolan, szybko wydobyl z pasa pasy drobne, metalowe szczyptki i z twardej podszewki bosa stopy wyciągnął cieni. Po dokonaniu tej operacji pośpiesznie dogonił towarzyszy.

Kobiety szczytu Amharów, otyłe i o cięzkiej, witają się wzajem, wypowiadając pozdrowienie: „Tenasterli!” i jak mężczyźni zdejmują dla ukłonu wielkie, szerokokryształne kapelusze. Po licznych pokłonach całują się wzajem w czoło i policzki i wypytują o zdrowie rodziny. Rozmowy podobne trwają długo, ponieważ nikomu w szczęśliwej Afryce nie brakuje czasu.

Podczas trwania rozmowy przeciągnąć zdaży cała karawana, odwożąca ładunki kawy i skór na stację.

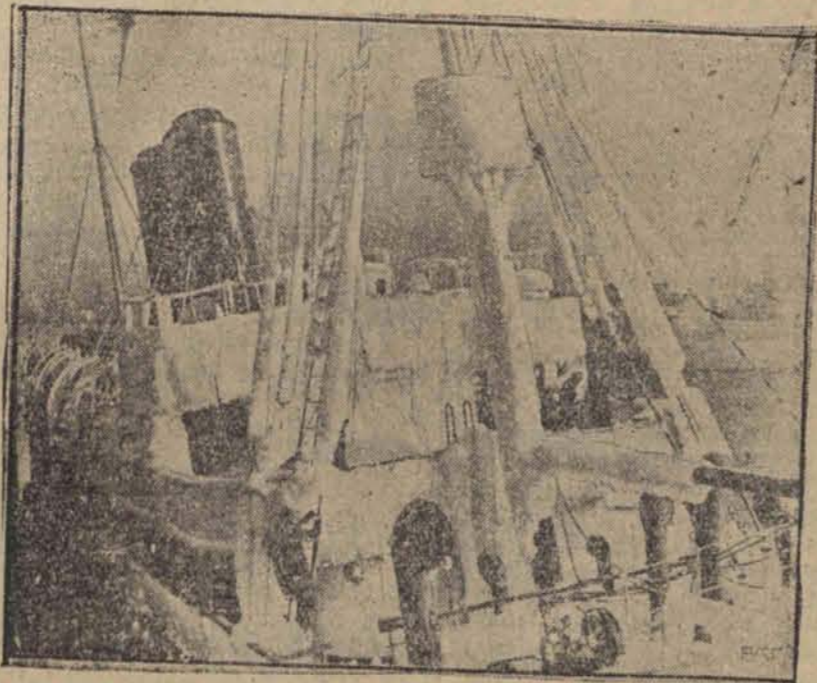
Jeźdźcy na wielbładach do dawnych mundurów wojskowych koloru „khaki” noszą kokietyjne spodniczki w białe i czerwone pasy.

Obraz ulicy jest niezwykle malowniczy: kobiety szczytu Galla z pięknie ple-

cioniami włosami, barwnie ubrane kobiety Somali w kolorowych naszyjnikach, z włosami naczesanymi na uszy, czarne jak smoła Murzynki, z dżbanem do wody na głowie.

Od czasu do czasu — jako kontrast do ciemnoskórych — tubylców — spotkać można blade twarze Europejczyków i rzadkie na szczęście auta. Gurli.

Zamarznięty statek na Oceanie.



Na oceanie szaleją gwałtowne burze. Statki odnajdują z trudnością drogi do portów poprzez mgły i zawieje śnieżne. Maszyny oraz pokłady okrętów pokryte są grubą warstwą śniegu oraz lodu. Zdjęcie przedstawia statek angielski „Prince George” zawijający do portu w Bostonie, a pokryty grubą warstwą lodu.

Duszą i sercem!

100 nowych pułków armii chińskiej.

Dwa tysiące oficerów i żołnierzy ochotników składało w tych dniach przysięgę wierności nowo zorganizowanej chińskiej narodowej armii zbawienia w Szanghaju. Uroczystemu aktowi przysięgi przyspatriowało się kilka tysięcy widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg ceremonii.

W chwili zaprzysiężenia rozległ się rozkaz: „Do broni!”, „Duszą i sercem!”.

Wszyscy ochotnicy, podzieleni zostali na specjalne pułki po 360 ludzi.

Do każdego pułku przydzielono ośmiu oficerów. Kilku wybitnych działaczy publicznych wygłosiło następnie entuzjastyczne przemówienia, w których krytykował politykę pasywnego oporu.

W przemówieniach tych podnoszono że naród sam musi postarać się o obronę własną.

Rota przysięgi złożonej przez wszystkich żołnierzy „armii zbawienia” brzmi: „My oficerowie i żołnierze uroczyste przysięgamy, że zastosujemy się do przepisów partii Gominan, że broń będziemy ustaw i porządku i że wykonywać będziemy wszystkie rozkazy władz naczelnych. Ścisłe wykonywać będziemy swój obowiązek i że przy spełnieniu naszych zadań nie ulegniemy żadnego niebezpieczeństwa.”

Zgadząmy się z tem, aby karano nas jaknajostrożniej, gdybyśmy naruszyli złożoną przysięgę.”

Wszyscy żołnierze mogą wystąpić z formacji, jeśli ich służba trwała najmniej cztery miesiące. Centralny rząd chiński dotychczas nie wydał nowo utworzonym oddziałom „armii zbawienia” żadnej broni, ale przypuszczalnie, że Związkowi obrony narodowej uda się uzyskać przydział broni dla swej armii.

Konająca matka zastrzeliła czworo dzieci.

Skorpion na ramieniu kobiety.

„Daily Mail” podaje szczegóły strasznej tragedii, jaka rozegrała się przed kilku dniami w Bianco w Argentynie i w której olbrzymi skorpion spowodował śmierć całej rodziny.

Raymon Shell osiadł w Bianco w lipcu 1927 roku. Niedługo był człowiekiem bardzo bogatym. Posiadał w Filadelfji kilkanaście domów i rozległe place, nad to prowadził wielki

dom towarowy o 30 piętach. Nieszczęśliwe spekulacje zrujnowały go w ciągu jednej doby. Po likwidacji majątku i pokryciu zobowiązań pozostało mu zaledwie kilka tysięcy dolarów, za które kunił sobie w Bianco małą osadę. Ale i tu prześladowała Shella nieszczęście. Plantacje nie bardzo się rentowały. Dla powiększenia środków ożenił się z bogatą panią, z którą żył szczęśliwie. Z małżeństwa urodziło się czworo dzieci. Najstarsze (chłopiec) liczyło 3 lata. Dwie dziewczynki bliźnięta — urodziły się w połowie bieżącego roku. To wszystko jednak nie uspokoiło Shella, który przyzwyczajał jony do życia wielkomięskiego, nie mógł się pogodzić z życiem na odludziu.

Pewnego dnia Shell wyjechał do Filadelfji, ażeby zdobyć jakąś korzystną posiadłość. Po długich poszukiwaniach znalazł wreszcie stanowisko dyrektora fabryki. W 4 miesiące po wyjeździe wrócił do Blanca, ażeby zlikwidować osadę i zabrać rodzinę do miejsca pracy. Tu go czekała jednak straszna niespodzianka.

Drzwi wejściowe domu były otwarte. Na łóżku leżały ciała

4 zabitych dzieci. Obok łóżka resztki świec spalonych. W pokoju mieszkalnym leżały zalek żony trzymającej w ręku kureczkę obłąka. Na prawym ramieniu widniała straszna rana, zalana zastygłą krwią.

Niedokończony list żony wyciągnięty z przebieg strasznej tragedii, jakiej ciekawość było widownia.

Na trzy dni przed wyjazdem Shella uczuła nieszczęśliwa matka pracująca w ogrodzie, na prawym ramieniu straszny ból. Ku przerażeniu swemu stwierdziła, że ukusił ją obrzydliwy

skorpion. Kiedy wszystkie wysiłki usiłowania pająka były daremne, nieszczęśliwa kobieta nożem kuchennym wycięła go razem z ciałem. Przeciętą sobie przystępnie jednak tętnicę. Krew lała się strumieniami. Nie mogąc jej zahamować i widząc przed sobą w dno niechybnej śmierci zdradziła o los dzieci, których śmierć matki skazała na powolną a pełną męczarni śmierć głodową. Resztkę sił wydobyla więc i biurka męża rewolwer i zastrzeliła dzieci.

List nieszczęśliwej matki kończył się zdaniem, w którym prosiła o wybaczenie czynu.

Pod obuchem nieszczęśliwej Shella stracił rozum. Nieszczęśliwie w domu obłąkanach.

List pożegnalny wdowca.

Tęsknota za zmarłą żoną.

Wstrząsająca tragedia rozegrała się onegadaj w Wiedniu. Na peryferiach miasta mieszkał tam 31-letni konduktor, Henryk Busch, ze swym 10-letnim synkiem. Był on wdowcem. Żona jego zmarła przed rokiem w noc Sylwestrową.

Gdy rano dochodząca, jak codziennie weszła do mieszkania i udała się do kuchni, aby przyrządzić śniadanie, spostrzegła, że rurę gumową zostały odjęte z paleniska gazowego i doprowadzone przez zrobione w drzwiach dziury do przyległego pokoju. Kobieta, ogarnięta złem przecuciem, otworzyła drzwi i weszła do pokoju. Wówczas ogarnął ją

przenikliwy odór gazu. Urzwała również ojca i syna, leżących bez ruchu w łóżku.

Służąca zaalarmowała sąsiadów, którzy zawezwani pogotowie ratunkowe. Lekarz jednak mógł tylko stwierdzić, iż śmierć nastąpiła już u ojca i syna.

Na stole znaleziono list pożegnalny. Był on następującej treści:

Kochany bracie! Nie dziw się, że odchodzę z tego świata wraz z Arturkiem. Wiesz doskonale, że życie bez Anny było dla nas straszliwym męczarnią.

Nie minął dzień, abyśmy ja i Arturek nie wspominali najdroższej nam osoby. Nieraz już myślałem o śmierci, ale przypomniały mi się słowa Anny, która błagała mnie, abym żył, jeśli nie dla siebie, to dla Arturka...

Obecnie zbliżają się święta Bożego Narodzenia... Ogarnęła mnie tak straszna rozpacz na myśl, że spędzę je bez Anny, iż postanowiłem

umrzeć... Zrazu chciałem to uczynić sam, a pozostawić Arturka w twojej opiece... Czemże jest los sieroty, choćby nawet opiekowali się niem ludzie żywciele... Zabieram więc dziecko z sobą... Niebawem połączymy się z żoną i będziemy wszyscy szczęśliwi.

A jeśli nie połączymy się, to przynajmniej przestaniemy tak straszliwie i tak nieustannie cierpieć... Życzę sobie, o ile to jest możliwe, aby nas pochowano obok Anny...

Dla wyjaśnienia tej tej niezwykłej tragedii, należy dodać, że Buschowie pobrali się z miłości i kochali bardzo. Śmierć żony dotknęła nieszczęsnego człowieka w sposób wprost straszliwy...

10-letnia bohaterka.

Brawurowy czyn dziewczynki.

We wsi Ochey, koło Toul we Francji wschodniej wybuchł gwałtowny pożar w domu niejakiego Masona.

Gdy płomienie ogarnęły już cały budynek, córeczka gospodarza, dziesięcioletnia Margaret Mason, przypomniała sobie, że w gorącym budynku została a koryciec jej małego siostrzyczka.

Bez chwili wahania wbiegła do walego się już domostwa i z narażeniem własnego życia ocalała dziecko.

W chwili potem, zawałił się przepały sufit.

Zgromadzony przy pożarze tłum zgłotał młodocianę bohaterkę gorącą owację, a mer Toulu ofiarował jej medal za ratowanie ginących.

Arnaldo Fraccaroli

„RAJ DZIEWCZĄT”

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony

Streszczenie początku:

Na balu manieurystek w dużym hotelu nowojorskim poznał autor pełną wdzięku Amerykankę miss Florence, z którą spędził szalona noc. Rano po wyjściu z hotelu obiecala spotkać się z nim wieczorem przed salonek Piękności, gdzie rzekomo pracowała. Po daremnie oczekiwanju bohater powieści wszedł do Salonu Piękności, ale tam jej nie znalazł. Nazwiśka jej nie znał.

Po długich poszukiwaniach dowiedział się, że Florence jest córką milionera Kennedy i zaręczona z przemysłowcem Dixon. Za pośrednictwem malarki, miss Mabel, uzyskał zaproszenie do domu państwa Kennedy. Miss Florence udawała z początku, że widzi go po raz pierwszy w życiu, ale wkrótce potem odwiedziła go w jego mieszkaniu. Wysłana przez ojca w sprawach handlowych do Waszyngtonu zabrała go z sobą.

Tu wpadł w wir dziłkich zabaw. Pito i bawiono się w domu pańien znających na umór. W apartamencie dwóch siostr pod nieobecność ich rodziców, zebrała się cała kompania zadnych zabawy.

Grano o suknie pańien i ubranie panów. Przekrzykiwali musieli się rozbiierać z przegranej części garderoby. Podochocone towarzystwo wrzalo coraz bardziej. Florence zaproponowała „zniknięcie” bez pożegnania.

Naszedł Florence załatwiła sprawę swego ojca w ministerstwie skarbu.

Do ojca wysłała depeszę, że wszystko jest na dobrej drodze, aby w ten sposób zyskać na czasie.

Po spędzeniu nocy i zjedzeniu śniadania w hotelu Florence wyszła obiecając niedługo powrócić.

Zaczęły się całodziennie poszukiwania za Florence, która nie wracała ze swego spaceru.

Może wróciła i powtórnie wyszła: byłaby to już wiadomość uspokajająca. Nikt jej nie widział po południu, klucz od jej apartamentu jest ciągle w przegródce szafki.

Nadchodzi noc. W przedsiönku hotelu w windy unoszą całe gromadki pań i panów w strojach wieczorowych. Z sali jadalnej dochodzą chwilami odgłosy dźwięków orkiestry. Ach, Florence, czy uwzięłaś się, bym dorezty stracił głowę? Około północy już poprostu nie jestem w stanie się pohamować, zwiergam się z mego niepokoju dyrektorowi Mayflower. Zna osobliście miss Florence, wie że jest to bardzo poważna panienska. Na pierwszy ogień zadaje mi pytanie:

— Czy nie zabrała ze sobą jakiej walizeczki?... Małego neseseru...? Wie pan, mogłaby to być kapryśna chęć spędzenia nocy poza domem, by najspokojniej jutro wrócić i wszystko wyjaśnić.

— Nie sądzę.

— Szkoda. Mając jakies dane, mógłbym rozesłać na poszukiwanie moich detektywów hotelowych. Ale tak... W każdym razie poinformuję się wszędzie. Mój urzędnik, wyspecjalizowany w tych sprawach, ma

znajomości w policji, w szpitalach, na stacjach pogotowia ratunkowego, w eleganckich lokalach nocnych. Wie pan, często zdarzają się wypadki, że mąż poszukuje żony, która zapomniiała wrócić do domu, lub też spóźniła się o całą noc. Już ja to załatwię. Pamiętam dobrze rysopis miss Florence Kennedy. Niech mi pan tylko powie, jak była dzisiaj ubrana.

Czekam z niepokojem, ale po dwóch godzinach specjalny urzędnik przychodzi osobliście mi powiedzieć, że nie mógł wpaść na jej ślad.

I Florence nie wróciła na noc.

Wszedłem do wagonu, z tej prostej przyczyny, że w południe otrzymałem telegram od miss Florence z New Yorku.

Ostąpiłem. Zostawia mnie na chwilę, mówi, że musi złożyć oficjalną wizytę i odjeżdża nie wracając nawet do swego pokoju, nie zabierając nawet małej walizki (choćby jednej z sześciu), ja jej szukam i każe szukać po całym Waszyngtonie, a ona siedzi sobie w najlepsze w New Yorku! I z imponującą zimną krwią, wiedząc chyba, jak musze być niespokojny z powodu jej niewytłumaczonego zniknięcia, czeka całe dwadzieścia cztery godziny, by mnie o tem zawiadomić!

I robi to z tym swoim beczelnym spokojem: „Niech pan wraca natychmiast. W New Yorku pogoda przesłonna, (dziękuję, najwięcej mnie w tej chwili obchodzi pogoda w New Yorku!) Proszę przywieźć zapomniane walizki, oraz rachunek hotelowy, który zechce pan uregulować. Dzień kuje”.

Ile w tem poezji! Co za śliczna epistoła miłosna do człowieka, z którym spędziła trzy dni w kompletnym zapomnieniu, w najwyższej (przynajmniej pozornie) radości życia! Ale dla niej to wszystko jest niczem. Już słyszę jak powie, śmiejąc się: „To nie ma znaczenia”. Oo, co chanecko, to się zobaczy. Amerykański pociąg, który mnie zawsze bawił, inte-

resował swą egzotyczną organizacją służby, typani podróżnych, wydaje mi się banalny, pospolity, nieciekawny. Przez całe pięć godzin jazdy nie ruszę się z to telu! A potem przyłapuję się na gorącym uczynku nerwowego przebiegania z wagonu do wagonu.

Więc w New Yorku! Poco tam pojechała? Tak nagle? Z kim? O tak, od tego zacząć, że zapytam ją, z kim. Znam ją, nie będzie grać przede mną roli niewiniątka. Wiem, jak postępuje ze swoim narzeczonym. Mr. Dixon jest idealnym wzorem dżentelmena, a ona tak beczelnie go oszukuje.

Budzi się we mnie żywa sympatja dla tego czarego młodzieńca, który do dnia wczorajszego wydawał mi się nieznośny. Biedny chłopiec, taki przywoity, przeczorny, ostrożny, on, który, gdy owego ranka przyszedł do mnie niespodzianie, mógł być poprostu otworzyć drzwi, do czego miał bezwzględne prawo, a byłby zastał Florence w mojem łóżku. Naomniast on, delikatny i ostrożny, nie chciał się przekonywać: uwierzył na słowo. Tylko to, że czuje się mu równym, współnikiem jego losu, prznika me serce głębokim, ostrym bólem...

Paciąg zatrzymuje się. Z jakiej racji? To Baltimore. Dużo mnie to obchodzi: pomyśl, że przed czterema dniami interesowałem się tą miesięczną, jedną z dwudziestu tysięcy dziur amerykańskich, o niskich, czerwonych domkach. Natomiast nie wiem, ile może być takich pańien, jak Florence: ale dla mnie wystarczy, że jest jedna, ona sama. I to jeszcze o jedną za wiele.

Chciałbym ślać w jej stronę skape, a okrucieństwem chłoszczące słowa, muszę dobrać je odpowiednio, by swistały jak bicie, by podnosiły w jej sercu głębokie ślady. Muszę wyrzucić z siebie nadmiar oburzenia. Gdy pomyślę, że wczoraj jeszcze zdawało mi się (no! powiedźże nareszcie, miej trochę odwagi) że ja kocham

Czuje jakgdyby rumieniec wstydu na twarzy. I to jej także muszę powiedzieć! Chciał nie, nie jej nie powiem, okaże w ten sposób ma godność osobistą, a ja upokorzę i będzie mi z tem wygodnie, gdyż czuję że nie potrafię znaleźć tych strasznych słów. Zresztą, cóż znaczy wszelkie straszne słowa dla takiej istoty, jak ona? Gotowa odpowiedzieć z anielską prostotą: „Ależ, daj spokój, to nie ma znaczenia!”

Nie ma znaczenia? Ślicznie, ja jej podziwuję mężyczyna, gdy... każe, jak zachowuje się mężczyzna, praw?

Dlaczego pociąg się zatrzymuje? Ach to już Filadelfja. Dlaczego zatrzymuje się w Filadelfji, kiedy jedziemy do New Yorku, to już jest sprawa obchodząca dyrekcję kolei pensylwańskich. Ładne miasto — Filadelfja. „Miasto Bratniej Miłości”, które uważa się za wielkie i przybiera tonu dlatego że jest ojczyzną słynnej „Deklaracji Niezależności” i jest dumne ze swego surowego purytanizmu i z równie surowych „blue - laws”. Piękna surowość i purytanizm, jeżeli potem pojawiają się takie typki, jak miss Florence Kennedy. Jakżeż długo pociąg stoi w grodzie Bratniej Miłości! Dalej, dalej, ruszaj się przedzi, pan! lokomotywo! Amerykanie zawracali mi zawsze głowę szybkością swych ekspresów. Ten słoń tak powoli, jak trenujący się cyklista... Nareszcie, raczył się ruszyć.

— — — — — Ja jej pokażę jak postępuje prawdziwy mężczyzna z taką, jak ona dziewczyna. Odeślę jej walizki... Tylko jeszcze spada na mnie śmiešność z powodu tych wszystkich pakunków, których już było za wiele na dwoje podróżnych, a które stają się poprostu humorystycznymi dla jednego. Wyglądam, jak komiwojażer wyrobów skórzaných. Zatelefonuję do niej znowu ze stacji. Byłoby tylko... (n)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Delegacja właścicieli kinematografów warszawskich odbyła drugą konferencję w wydziale finansowym magistratu w sprawie obniżenia podatku od filmów. Konferencja ta wykazała sprężność liczb co do frekwencji, posiadanych przez magistrat z jednej strony i właścicieli kin z drugiej. Delegat wydziału finansowego zarzucił właścicielom kin, że placą za filmy zbyt wysokie ceny. Przeciw temu zaoponowali właściciele. Produkcja filmu dźwiękowego jest o wiele droższa od produkcji filmu niemego. Kopia kosztuje o 150 proc. drożej. Poza tym pobiera się opłaty z tytułu prawa autorskiego od filmów dźwiękowych. Również towarzyszenie tekstów jest o wiele droższe. Film dźwiękowy, który się zresztą nie przyjął, tak jak dawniejsze, albowiem większość kin na prowincji nie może zakupić aparatury dźwiękowej, nie jest przepłacany. Przedstawiciel magistratu zaproponował delegacji, by złożyła magistratowi dokładne wyjaśnienie w tej sprawie. Magistrat projektuje zwołanie konferencji prasowej, na której wyjaśni swoje stanowisko.

W ostatnim tygodniu przybyło do Warszawy 8.318 wozów z żywnością. Pobrano opłat za postój dziennie 14.545 zł. Zwykle w okresach przedświątecznych ruch przywozowy bywał wielki. W r. b. był on wyjątkowo słaby. Wsielnicy objaśniali, że wobec niskich cen nie kalkulowało im się przyjeżdżać z żywnością do Warszawy, woleli szukać odbiorców na miejscu.

Nowe przepisy kanalizacyjne, które przewidują wprowadzenie przymusu kanalizacyjnego w Warszawie, zatwierdzone już przez zarząd przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji, skierowane są do magistratu. poczem przesłane będą do rady miejskiej i przedstawione ministerstwu robót publicznych do ogłoszenia. Przepisy przewidują, że termin wprowadzenia przymusu określić będzie magistrat. W Warszawie na 9.800 posesji do kanalizacji przyłączonych jest 5.400.

Urząd inspekcjo-budowlany posiada w aktach wielką ilość odrzuconych przez ministerstwo robót publicznych rekursów właścicieli domów, którzy odwoływali się z powodu otrzymania nakazu remontu. Wskutek zimy roboty zostały odroczone do kwietnia. Remonty na wiosnę zaczną się w nieruchomościach w liczbie około 1000.

W październiku r. b. zaprotestowano w Warszawie 75.435 weksli na sumę 26.234.149 zł. 89 gr. W październiku 1930 roku 98.672 na sumę 26.914.456 zł. 44 gr.

Na skutek porozumienia zarządu Związku właścicieli dorożek samochodowych z wydziałem przemysłowym magistratu, wszyscy posiadacze dorożek samochodowych w kolorze ciemno-granatowym winni do 1 stycznia 1932 r. złożyć podania do magistratu za pośrednictwem Zw. o przedłużeniu terminu przemalowania (veh dorożek na kolor jasno-popielaty). Taksometry właścicieli, którzy nie złożą podań będą od 1 stycznia zatrzymywane i unieruchamiane przez oddział archiw. miejskiej.

W teatrze „Banda” odbyła się premiera nowego programu p. t. „Banda śmieci” z gościnnym występem Igo Syma i Miry Zmiłskiej. Wstępy na szereg świetnego rodzaju, po sukcesach w edenskich i londyńskich, wzbudziły w Warszawie zrozumiałą sensację.

Dwa kroki od śmierci.

Szóstego lipca 1925 roku, Lucjan Mabar delektował się świeżością pięknej wieczora, pod gwiazdzistym niebem, na wybrzeżu oceanu, gdy jakaś biała ubrana kobieta rzuciła się na niego i w jego stronę wypaliła sześć kul z rewolweru.

Uczyniła to z takim pośpiechem, że pięć pierwszych kul zginęło w próżni, a szósta przeszła Lucjana, który zachwiał się i runął na ziemię. W tej chwili sноп światła latarni morskiej zaalał blaskiem swym ofiarę, a biała ubrana dama wydała okrzyk grozy. Zaszło nieporozumienie — straszliwa po myłka. Wydało się jej, że strzelała do niemiernego małżonka, a okazało się, że w błąd wprowadziła ją podobieństwo ubioru. Zromadzili się przechodnie. Nie orzeźniając się w bełkotliwych tłumaczeniach zabójczyni, przeniesli ranę do sąsiedniej willi, dokąd ich skierowała, a ktoś z obecnych poszedł po lekarza, który zia wil się wkrótce...

Pijany dorożkarz. Katastrofa przed hotelem.

Hotel i dorożka, to połączenie zupełnie właściwe, bowiem do hotelu zazwyczaj zajeżdża się dorożką, zupełnie właściwym jest również, że przez hotel i dorożkę chodzi dziś także o kobiety. Te trzy rzeczy doskonale się zgadniają i uzupełniają. Naturalnie, jeśli kobieta nie jest własną żoną. Z własną żoną nie jedzie się przecież do hotelu. Wiadomo, że żona co to jest żona. Jednemu mojemu znajomemu spaliła się fabryka, inny ciężko zachorował na raka, trzeci wpadł pod samochód, a ja mam żonę. Słowem żona jest na świecie, gdyż same nieszczęścia człowieka spotykają.

Zalotwiliśmy się więc już, do pewnego przynajmniej stopnia, z kobietą. Pozostaje nam hotel i dorożka. Co to jest hotel, wiadomo, kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt pokoiów, w których stoją: łóżka, połamany stołek, kawałek lusterka i w którym znajduje się większa ilość pluskiew. Hotel musi mieć pluskiew, tak jak ryba musi mieć wódkę. Gdyby w hotelu nie byłoby pluskiew, gość nie wdziałby wcale, że mieszka w hotelu. W pokojach hotelowych znajdują się poza tem dzwonki, które w 90 wypadkach na 100 nie działają. Dzwonisz trzy razy, by — jak napis wskazuje — zawezwać numerowego, a po godzinie wchodzi pokojowa. Jeśli młoda i ładna pół biedy, jeśli stara i brzydka, a nie pamiętasz już pogość dzwonił na numerowego, musisz nagwałt coś wykombinować. Ponadto w hotelach istnieje rzecz najważniejsza, najgłówniejsza: napiwki. Do hotelu łatwo jest przyjechać, ale bardzo trudno wyjechać. Chociaż w czasie pobytu w hotelu nie widzialesz ze służby hotelowej nikogo, prócz jakiegoś umorusanego chłopaka, to przy wyjeździe nagle okazuje się, że każdy hotelik, najbardziej przydatny ma ze 30 osób służby, że każdy z nich usługiwał ci i każdy wyciąga łapę w oczekiwaniu na napiwek. A spróbuj nie dać. Tubałnym szpetem wypowiedzą pod twoim adresem uwagi na temat twych przodków i potomków, usły-

szysz „kilka słów prawdy” o takim napiwku co to mieszka, brudzi i śmieci a potem nawet nie wynagrodzi za fatygę dowiesz się, żeś pętał i dziadwa, sknera, że umrzesz zanim słońce zajdzie itd i t. d.

Pozostała do rozprawy dorożka. Cóż, dorożka, wiadomo, brudna, obdarta burda, ciuda, zdychająca szkapina u przodu, czerwono-nosy dorożkarz na koźle, a w ogóle niedza i bryndza. Wieczny i odwieczny wróg samochodu, który uważa za plagę za karę na dorożkarzy za nieprzestrzeżenie w dawnych dobrych czasach urzędowej taksy. Cechą charakterystyczną dorożek jest fakt, że w nocy tańcej jada niż w dzień. W nocy każdy dorożkarz chętnie zrobi „kurs” za złota cisza, w dzień zaś mniej niż 1.20 zł. nie weźmie. W nocy bowiem dorożkarz je dzie już „na bankrot”.

Dorożkarz pije wódkę. To jedno go trzyma przy życiu. Gdy jednak pije za dużo, następują skutki fatalne, o których mowa będzie poniżej.

KATASTROFA.
Dorożkarz Stefan Sobczak 11 listopada r. b. był w nastroju do picia. Z tego powodu zajeżdżał przed knajpkę na ulicy Sienkiewicza, wypił parę średnich, kilka większych, trochę zakrapianych i po pewnym czasie nie miał nic w kieszeni a bardzo dużo w czubie. Aby powetować sobie przepite pieniądze, stanął na posterunku i czekał na amatorów jazdy dorożką. Gdy nikt jednak nie zgłaszał się, Sobczak postanowił sam się przejechać. Gwizdnął więc z fasonem bałem w powietrze i galopem pojechał na Piotrkowską przeczec przed Grand Hotelem najeżdżał na Helenę Hanczak. Zrobiło się zbiegowisko, Hanczakową opatrzone. Sobczakowi spisano protokół a Sad Grodzki wydał wyrok skazujący Stefana Sobczaka na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzeci.

TEATR MIEJSKI. „DOKTOR STIEGLITZ”.

Komedja w 3 aktach A. Friedmana i L. Nerza.

„Doktor Stieglitz” to właśnie upragnione przez dyrekcję Teatru Miejskiego nowe „Hau-Hau”, które ma ściągnąć tłumy. Jest to rzeczwiście komedycja bardzo wdzięczna, która może zyskać, jak zwykle w takich wypadkach: niezawasne zasłużone, powodzenie. Komedja Friedmana i Nerza jest napisana nierówno: pierwszy akt, to typowy skecz rewjowy, skecz zresztą bardzo udany, wesoly i zabawny, pozostałe dwa akty natomiast mają już sentymentalną tezkę, która zresztą nie ujmuje waleń ról satuce.

Historja to całkiem prosta, codzienna i zwykła. Syn, świeżo dyplomowany lekarz nie może się pogodzić z rodzajem miłości, jaki dla niego czuje ojciec. Następuje rozdźwięk i następnie — zgoda, ku ogólnej uciecie zarówno bohaterów sztuki, jak i widzów.

Sztuka jest napisana, mimo swych nierówności, z niewątpliwym talentem. Autorzy znają i wyczuwają scenę, wiedzą co „chwycić” publiczność za serce, wiedzą, co ją rozbawi. Ta znajomość uczuć widowni jest pierwszym warunkiem dobrej komedji.

„Doktor Stieglitz” spotkał się na premierowym widowisku z bardzo gorącym przyjęciem. Jest to znak, że sztuka „przyjmie się”. Zasługę w tem mają również i doskonali wykonawcy z p. Michałem Zniczem na czele, który stworzył bardzo prawdziwą i ludzką postać starego Stieglitza. Wielkim atutem tego utalen towanego artysty, jest prostota środków, jakimi się on posuguje przy tworzeniu typów.

P. Ludomir Siliwiński w roli tytułowej dr. Stieglitza wykazał stałe rozwijający się talent. Wielkie opanowanie, umiar, duża swoboda i osobisty wdzięk powodują przy zdolnościach p.

Siliwińskiego, że zaliczyć go już dzisiaj można do najbardziej obiecujących artystów młodego pokolenia aktorskiego.

Doskonałą sylwetkę solidnego kupca wiedeńskiego stworzył p. Józef Winawer. Jest to jeden z najbardziej uzdolnionych artystów naszego zespołu. P. Winawer nigdy nie powtarza się, precyzyjnie, zawsze jest „nowy”. W roli Koplera dowiódł tego p. Winawer bardzo dobitnie.

Pierwszy raz w większej roli zaprezentowała się p. Suchecka, niestety w roli mało wdzięcznej i nieciekwej dającej pola do popisu. Wykazała ona jednak w roli Marty pewien wdzięk i swobodę. Rola Klaryssy zupełnie nie leży w charakterze p. Chojnackiej, która przecież jest artystką charakterystyczną wprawdzie ale o silnym akcentie komiecznym. Gdyby p. Chojnacka swą rolę potraktowała bardziej groteskowo, wyszłoby to i jej i sztuce na dobre.

P. Węgrzyn, który niezmiernie udany, z dużym zresztą powodzeniem w każdej niemal sztuce, tym razem wystąpił w masce niepotrzebnie go szpeczącej. Miedziana peruka zmieniła wprawdzie wygląd p. Węgrzyna, ale warunki zastrzeżeniem należy zaznaczyć, że p. Węgrzyn rolę Hugona zagrał z dużym zrozumieniem i potwierdził wrażenia o jego talentcie.

Z pozostałych licznych wykonawców wymienić należy pp. Karcewskiego (kapitałny służący), Lenka, Dąbrowską, Niczewską, Lapińską i in.

St. Sap.

Paczka z pięknymi fatalaszkami. Pikantna historyjka o niewiernym mężu.

Bydgoszcz donoszą: Bydgoszcz w ostatnich czasach obfituje w różne, mocno sosen pikanterji zaprawione skandaliki, o których powściągliwie mówi się „pod sekretem”.

Obecnie opowiadają sobie ludziska na ucho, o pewnej historyjce, bohaterem której jest znany na tutejszym bruku zamożny obywatel przedsiębiorstwa, a którą to historyjkę, bez podawania nazwisk, ku przestrodze „wesołych” małżonków podajemy.

Otóż obywatel ten, nazwijmy go X., miał przyjaciółkę, z którą go łączyły nie tak może idealne, jak bliskie stosunki, a za której bezinteresowna przyjaźń rewanżował się dosyć kosztownymi prezentami.

Ponieważ wiedział, że kobieta kocha się w eleganckiej bieliznie i t. p., przeto zaprosił ją do jednego z tutejszych większych składów, aby sobie wybrała, co lubi.

Gdy sprawunki zapakowano i rachunek w sumie około 500 zł. został uregulowany, p. X. podał adres, oczywiście przyjaciółki, gdzie rzeczy owe miała firma odesłać.

Firma, czy nie dostyszała adresu, czy też dlatego, że znała bardzo dobrze p.

X. i jego miejsce zamieszkania, nie zwracała uwagi na podrykowany adres i nie zapisała go, dosyć że sprawunek przesłała pod adres p. X.

A ponieważ w międzyczasie p. X. wyjechał z Bydgoszczy, przeto paczka ze sprawunkami odebrała jego żona p. X. W pierwszej chwili, po rozpakowaniu, widząc piękną bieliznę, ucieszyła się bardzo, że mąż zrobił jej tak miłą niespodziankę, lecz przy dalszym oglądaniu, ogarnęła ją zdziwienie, gdyż wszystkie te rzeczy

nie były na jej miarę. Pani X. jest kobietą korpułentną, o dobrze rozwiniętych kształtach, a tu tymczasem rzeczy dobierane były na osobę smukłą.

Zrodziło się w niej podejrzenie. Szybko się ubrała i rzuciwszy okiem na uwidocznioną na kartonach firmę, pobięła do niej. Właściciel firmy, będąc przekonany, że kobieta, z którą p. X. robił sprawy, była jego żoną, wyśpiewał wszystko. Pani X. nie miała już żadnych wątpliwości i w dalszych swych dochodzeniach, dowiedziała się nawet o nazwisku przyjaciółki jej męża.

Pan X. podobno jeszcze nie powrócił z podróży, ale jakie będzie powitanie, nie trudno sobie wyobrazić...

Mgła przyczyniła katastrofy. Autobus z 14-oma pasażerami w rowie.

Z Przeworska donoszą o katastrofie autobusowej, która wydarzyła się na przestrzeni między Sanokiem a Dynowem. Na przestrzeni tej kursują autobusy kolejki lokalnej Przeworsk — Dynów Sp. Akc.

Gdy autobus prowadzony przez szofera Edwarda Chodzińskiego z 14 pasażerami zjechał do Dynowa, na terenie wsi Jurowce, z powodu silnej mgły, autobus wjechał do rowu i przewrócił się.

Konduktor autobusu, Władysław Serwański doznał

złamania prawej ręki, zaś pasażer Benedykt Kościelniał ze Sanoka doznał silnego okaleczenia twarzy i kontuzji na całym ciele.

Inni pasażerowie wyszli na szczęście cało, odnieśli tylko lekkie kontuzje. Ciężko rannych odwieziono do Dynowa, gdzie miejscowy lekarz udzielił im pierwszej pomocy.

8 miesięcy więzienia za zabicie ojca narzeczonej.

Z Poznania donoszą: Młody Szwajcar Bolesław z Chmielnik, zapalał gorącym uczuciem do pięknej córki Bronisława Hoffmanna. Na przeskodzie jednak zbyt „nielepiej parze” stawał ojciec Hoffmannów, który kilka razy niefortunnego adoratora wyrzucił za drzwi, a nawet pobił. Pewnego pięknego dnia, a było to 7 września 1930 r., doszło między starym Hoffmannem a Szwajcarem do ostrego starcia słownego, w czasie którego uderzył H. Szwaj-

cara w twarz. Wówczas ten wyrwał się z płotu i z całej siły uderzył Hoffmanna w głowę, tak że temu

pełką czaszka. Pęknięcie to — jak stwierdził prof. Horoszkiwicz, spowodowało śmierć Hoffmanna.

Wobec młodego wieku oskarżonego Szwajcara, sąd wymierzył mu karę więzienia przez 8 miesięcy.

TEATR POPULARNY. „NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET”.

Operetka w 3 aktach Kesslera i Steinberga.

Operetka jest jedną z najmiększych, chociaż najmniej form sztuki. Niefrasobliwa akcja, za zwyczaj bardzo zabawna, dużo śpiewu i dobrej muzyki, to zalety, które powodują, że operetka nigdy nie zstępuje się. Zwalazca, że w świecie operetki coraz to bardziej wraca do dawnych praw, że nowe, powojenne operetki pisane są do skonalne, mają znaczenie, niż dawniej, rozsądniejszy tekst i nie mniej, niż dawniej, piękne melodie. Tyle zalet wystraszcy, by operetka zawsze cieszyła się dużym powodzeniem.

Zwalazca operetka wystawiona tak starannie, z takim pietyzmem dla sztuki, jak to czyni Teatr Popularny dyr. Dębicza.

„Najpiękniejsza z kobiet” wystawił teatr przy ul. Ogrodowej znacząco imponujące. Zasługa w tem bardzo znaczna wybitnego gościa warszawskiego p. Marjana Wawrzakowicza, który operetkę wykrešerował. P. Wawrzakowicz okazał się nie tylko pierwszorzędnym, najlepszym dzisiaj w Polsce śpiewakiem operetkowym, o prześlicznym, metalicznym głosie, ale także rasowym, o wielkiej inwencji wyreżerem, stawiając „Najpiękniejsza z kobiet” na poziomie „zawodowej” operetki.

Prezje operetki jest niezwykle zabawna i obfitująca w momenty perlacje się szampańskim humorem. Księżniczka Alicja nie chce wyjść za ks. Jerzego, gdyż po pierwsze: żądają tego od niej, po drugie zaś nie zna go a wie tyle tylko, że jest protektorem i intymnym przyjacielem prymadony Molly. Aby bliżej poznać teko, który jednak ma być jej mężem, księżniczka, niezwykle uroczą,

ucieka z domu do — operetki, angażuje się tutaj i w charakterze subreki poznaje księcia Jerzego, który się w niej gwałtownie kocha. Na tem te autorzy rozwijają niezwykle pomyslową i wesołą akcję, która znakomicie bawi widownię.

Jak zaznaczyliśmy, Teatr Popularny wystawił „Najpiękniejsza z kobiet” niezwykle starannie i efektownie. Partje księcia Jerzego śpiewał p. Marjan Wawrzakowicz. Wielki swój dar wykorzystuje on bardzo umiejętnie, gdyż dobra szkoła łączy się u niego z rzadko estym i dźwięcznym głosem.

„Najpiękniejsza z kobiet” była p. Jadwiga Helmińska. Godne podziwu jest, że ta dramatyczna w istocie artystka potrafiła swoim bardzo miłym i srebrzystym głosem, oraz świetną interpretacją sceniczną wyjść ze swej trudnej roli zwycięską ryk. Uroda i urok p. Helmińskiej przy jej talentcie spowodowały, że kreację swą zachwyciła widownia.

I pozostał wykonawcy, których nie sposób wzywać wymienić, stanęli godnie na wysokości zadania. Każda rola została opracowana bardzo starannie. Całości dopełniał znakomicie doskonały balet p. M. Wintera oraz świetna orkiestra pod batutą rutynowanego, pełnego temperamentu kapelmistrza p. Gyzewskiego.

Wspaniałą oprawę dekoracyjną, pełną światła, efektów, życia i „rumieniec” dał tej wesołej operetce mistrz Bol. Rudewicz.

„Najpiękniejsza z kobiet” ma zapewnić długie i zasłużone powodzenie.

Helena zawołana: — Nie może już, nie chce już żyć b. ciebie! Ujrzał w niej kobietę, którą omal 24 nie zabiła, odczuł niebezpieczeństwo 23 nu rozpaczyłwego, ale tym razem dla niej. A gdy garnęła się do niego z rozszerzoną oczyma, drząc na całym ciele, wola jego osłabła, ustąpił woli silniejszej od własnej. Od tego czasu upłynęło pięć lat — Lucjan żyje jeszcze... Thum. L. M.

W New J... necz piłki n... ryjnemi druż... ymarki amer... Calkowity... zony był... na c...

Spo... (—) Roz... owe zawo... trzem świa... Polski dały w... Jedyna bra... i ze strzał... wielkim suk... Lecz rozogra... jej wieczore... (—) W so... gycznia przy... dżwiazdy z... awody towa... ywnami Łodzi... Zaznaczyć... Dżwiazdy uk... Rundsztajn... władają się b... (—) U pro... ny liste mist... według pozyc... Lekka atlet... — Trojanow... ski, 800 m — bieg na przeł... Miatkas, 110 p... plotki — Mas... — Warta, sk... wzyw — Chr... trósk — Lu... — Heljasz, osz... — Wiczo... ter, maraton... km. — Powle... kok wzyw — ...owska, 80... lotki — Scha... on, 4 na 200... przelaj — Bys... — Hulanicka... — Jasienska... — zep i trójbój... — Hulanic... ój nagrode... trzostwach m... obcych nagr... Warszawa. P... lokey ziemny... ZS W-wa. G... a meška: A... blica — AZ... — EKS, si... V-wa, hazena... iak — Chorz... zybka — Kult... — Iwasiewicz... inowa, jazda... ecka, jazda p... walski. Kolarst... 0 km — Mich... ki, rórski — M... — WTC, na pr... emy — Micha... o, Forlański, F... veryntrak, M... tlibbe; druży... janzera, Szma... a, Falkiewicz... iezarów: We... zycy, Galfek... niera: floret... owski, szpada...owska, Tennis... i, panie — J... anów — braci... ana — Jedzej... ana — Volke... (—) W zwia... tami o meczac... ozegrać mieli... KS, koszykar... oznafskiego, d... e w ostatniej... nontu sall Gim... roszina pozna... a. Oba spotkar... one, Natomiast... zona, że koszy... ie z AZS pozna... (—) Na osta... fi sportowej... tletycznego po... Warszawianki, ... o przeprowadz... hodzenia w sr... mionych slymne... nu przez klub... (—) Jak się c... d zamierza wn...

704 w P.

Polski Zwią... 1731 graczy. 70... więcej klubów... zawa — 92, L.w... W tym roku... drużynami za... niemieckimi, 3... z rumuńskimi... stogwosławskiem... Wverano 48... no 23.

SPORT

90,000 widzów na meczu piłkarskim.

Marynarze przegrali...

W New Jorku odbył się sensacyjny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją...

Sport w kilku słowach.

(-) Rozegrane w Katowicach rewanżowe zawody hokejowe pomiędzy reprezentacją...

(-) W sobotę i niedzielę, dnia 2 i 3 stycznia przyjeżdża do Łodzi drużyna gwiazdy z Warszawy...

(-) Międzynarodowy turniej ping-pongowy rozegrany zostanie w dniach od 25 do 30 stycznia w Pradze...

(-) Doskonały czeski bokser wagi ciężkiej Frank, który swego czasu zmusił...

(-) Reprezentacyjny wieczór Sylwestrowy urządził staraniem Związku Strzeleckiego m. Łodzi...

(-) Nad ranem" w kinie "CASINO". Temat filmu wytwórni "Metro-Goldwyn-Mayer"...

(-) Wątek starej noweli nabrał rumieńców życia dzięki reżyserji...

(-) W związku z naszymi informacjami o meczach w koszykówce, jakie odegrał...

(-) Na ostatnim posiedzeniu komisji sportowej Polskiego Związku Lekkoatletycznego...

(-) Jak się dowiadujemy Zarząd Litwina zamierza wnieść na walne zebranie...

(-) W tym roku rozegrano 85 meczów drużynami zagranicznymi...

(-) W tym roku rozegrano 85 meczów drużynami zagranicznymi...

(-) W tym roku rozegrano 85 meczów drużynami zagranicznymi...

(-) W tym roku rozegrano 85 meczów drużynami zagranicznymi...

(-) W tym roku rozegrano 85 meczów drużynami zagranicznymi...

(-) W tym roku rozegrano 85 meczów drużynami zagranicznymi...

- Gdzie spędzasz Sylwestra? - Oczywiście w „Bombie“, bo tam będzie najweselej!

Kongres centrogwiazd w Łodzi. Bomba rewjowa w „Coctailu“.

Zagadkowa Nora Ney, aredyowcipna Dora Kalinówna, przemily Karol Hanusz...

To też nie dziwne, że publiczność łódzka wali do „Coctailu“, by nacieszyć się widokiem sympatycznej...

Asy oczywiście wodzą prym, a cały zespół stara się nie psuć smaku...

Radjo-kącik

Raszyn, czwartek. 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu...

12.05 Program na dzień bież., 12.10 Kom. meteorol., 12.15 Odczyt: Organizacja gospodarstw...

12.20 Odczyt: Organizacja gospodarstw foliarskich wobec dzisiejszych warunków...

12.35 Płyty gramof., 14.45 Płyty gramof., 15.05 Kom. gospodarczy...

15.15 Kom. L.O.P.P., 15.25 Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mosciński...

16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży, 16.20 Francuski (kurs średni)...

16.40 Płyty gramof. Muzyka lekka, 17.10 Noworoczne zabiegi wrożeń...

17.35 Koncert kameralny, 17.35-18.50 Koncert solistów, 18.50 Rozmaitości...

19.15 Program na dzień nast., 19.30-19.45 Płyty gramof. Piosenki w wyk. St. Nowickiej i E. Bodo...

19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Pelleton p. t. Za kulami Wszechświata...

20.15-21.25 Muzyka lekka, 21.25 Stuchowisko: Zręczność i Przekora...

21.35 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.20 Kom. meteorol. i policyjny, 22.25 Władomość sportowa...

22.30-23.00 Audycja Sylwestrowa ze Lwowa, 23.00-23.30 Muzyka lekka i taneczna...

23.30-0.05 Przemówienia: Nacz. Dyr. P. R. P. z Chameca i Dyr. St. Tymienieckiego...

0.05 Stuchowisko nocne: Sąd nad kryzysem, T. Strzelskiego, 1.00-2.00 Muzyka taneczna...

KATOWICE, czwartek. 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież.

12.10 Kom. meteorol., 12.15 Odczyt i płyty gramof. z W-wy, 14.55 Komunikaty...

15.05 Tr. z W-wy, 15.50 Program dla dzieci, 16.20 Lekcja jez. francuskiego...

16.40 Koncert z płyt, 17.10 Transm. z W-wy, 17.35 Koncert kameralny...

18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Dr. W. Wilkosz: Radiotechnika...

19.40 Kom. harcerski, 19.45-22.10 Tr. z W-wy, 22.10 Program na dzień nast.

20.15-22.30 Tr. z W-wy, 22.30 Audycja Sylwestrowa ze Lwowa...

23.00 Muzyka, 23.00 Przemówienia: Nacz. Dyr. P. R. dr. Z. Chameca...

ŻYCIE EKONOMICZNE

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 30.50, Paryż 26.00, Paryż 316.87, 37.87.50, Wiedeń 79.30-79.90, Zurych 37.50...

BAWELNA.

Nowy Jork, 29 grudnia. Loco 6.55, styczeń 6.39, luty 6.45, marzec 6.52...

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNACZNA ZNIŻKA HOLLANDJI.

Pod wpływem notowań na giełdach zagranicznych dość poważnie zniżkowała dewiza holenderska...

PAPIERY PROCENTOWE - COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie dla papierów procentowych było stosunkowo niewielkie...

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE - PRZEWAŻNIE UTRZYMANE.

Ogólny nastrój dla listów zastawnych był utrzymany, choć zanotowano kilka drobnych odchyleń...

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Dolarowa 43.50 - 43.25 = 43.50, Konwersyjna 38, Stabilizacyjna 49.25 - 51 - 49.75...

AKCJE.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW DYPLOMATYCZNYCH.

Mało ruchliwe zazwyczaj zebranie giełdy akcyjnej było cokolwiek bardziej ożywione...

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa 30 grudnia. Urzędowa Ceniła Giełdy Zi. Żywej i Towarowej w Warszawie...

WINSZUJEMY:

Jutro: Sylwestrowi. Wschód słońca 7.45. Zachód 3.33. Długość dnia 808. Przybyło nida 0.08. Tydzień 52.

ILUSTROWANY KALENDARZ-ALMANACH „ECHA” na r. 1932. Wszystko dla wszystkich w jednej książce. Geografia, historia, literatura, malarstwo, rzeźba, wynalazki...

Cena egzempl. pl. brosz. w barwnej okładce z 2 wraz z przesyłką pocztową na 304 stronach, w formie 100 tysięcy artykułków.

